

Kurier Wileński | Kaziuki-Wilniuki znowu na Warmii i Mazurach

Jadwiga Podmostko

Aż się wierzyć nie chce, że tak szybko przeleciało prawie pół wieku i dzisiaj już po raz dwudziesty czwarty wileńska ekipa artystyczna jedzie do Polski. Nasi wielcy i oddani przyjaciele z Lidzbarka Warmińskiego po raz 29. organizują u siebie święto kaziukowe, na które my, wilniuchy trafiliśmy o pięć lat później.

W przyszłym roku będziemy obchodzić wspólnie z rodakami dwa jubileusze: 30-lecie pierwszych Kaziuków w Lidzbarku oraz 25-lecie już wspólnych Kaziuków-Wilniuków. Ten jubileusz jest szczególnie bliski dla redakcji „Kuriera Wileńskiego”, sprawującego patronat medialny nad pięknym świętem ludowym od pierwszego wyjazdu ekipy wileńskiej do Lidzbarka.



Agata Granicka nie tylko sama wije piękne palmy, ale też uczy tej sztuki innych
Fot. Marian Paluszkiewicz

Jolanta Adamczyk, kierownik Lidzbarskiego Domu Kultury we wstępie do książki „Kaziuki - Wilniuki 25 lat” napisała:

„Kaziuki-Wilniuki są najstarszym festiwalem kultury, tradycji, zwyczajów, obrzędów, gwary wileńskiej na ziemiach polskich. Jest to święto Polaków, zamieszkałych na Wileńszczyźnie i tych, którzy po traumie wojennej znaleźli swoje miejsce na ziemi warmińskiej”.

W tym miejscu dodamy, że my, wilniuchy, jedziemy na to święto jak do bliskiej rodziny, która przez wszystkie te lata przyjmuje nas z otwartym sercem. My również darzymy ją miłością i każdego roku staramy się przywieźć i zaprezentować rodakom, co mamy najlepszego.

Krystyna Adamowicz, niezmienna od pierwszej podróży kierowniczka ekipy wileńskiej poinformowała, że w tym roku również mamy co pokazać: jedzie grupa taneczna „Wili”, w której składzie jest obecnie dużo młodzieży. Jedzie też zasłużony zespół folklorystyczny pieśni i tańca Ziemi Trockiej „Połuknianie” oraz interesująco zapowiadająca się „Kapela Podwileńska” pod kierownictwem młodego muzyka z Niemenczyna Rafała Jackiewicza. A jakież to byłyby występy naszej ekipy bez gawędziarzy: Wincuka — Dominika Kuziniewicza i ciotki Franukowej — Anny Adamowicz.

Prawdziwe piękno i fantazja Wileńszczyzny widać

prawdziwe piękno i antyzję wileńszczyzny wiążą nasze mistrzynie palmarstwa Danuta Wiszniewska, jej córka Agata Granicka, dyplomowana twórczyni. Jedzie też kontynuująca tradycję rodzinną Leokadia Szalkowska, córka jednej z pierwszych po wojnie palmiarek Jadwigi Kunickiej z Krawczun. Z kolei jej mąż Leon Szalkowski, znany fotografik zaprezentuje swoje widoki Starówki wileńskiej. Cieszy to, że Michał Jankowski wiezie nową kolekcję figurek z drewna, a znany plastyk wileński Tadeusz Romanowski obrazy pełne ekspresji, o bogatej kolorystyce. Cenione też są obrusy i hafty wykonane przez mistrzynię igły Wandę Sienkiewicz.

Autentyczności kaziukom dodają typowo wileńskie serca piernikowe, wypiekane przez rodzinę Gryszkiewiczów, cieszące się niezmiennym powodzeniem u rodaków. A spotkamy ich niemało, bo będziemy nie tylko w Lidzbarku, ale też w Olsztynie, Bartoszycach, Kętrzynie, Ornece.

Tradycja święta kaziukowego w ciągu minionego dwudziestolecia objęła dosłownie całą Polskę. Najbardziej jednak popularne są one na Warmii i Mazurach.

Dzisiaj do tego regionu, tylko w inną stronę: do Ełka, Mrągowa i Giżycka wyruszyła ekipa pod kierownictwem Apolonii Skakowskiej, prezes-dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki. Wileńszczyznę będą reprezentowały kapela „Wesołe Wilno” (kier. Edward Szczęsnowicz), zespół śpiewaczy „Marzenie” na czele z Leną Grycewicz z Nowych Święcian. Z Podbrodzia jedzie młodzieżowo-estradowy zespół „Gilmé”, założony i prowadzony przez Agnę Rickevičienę.



Grupa taneczna „Wilii” jak zawsze pełna werwy
Fot. Marian Paluszkiewicz



Świątki wykonane przez mistrza Michała Jankowskiego
budzą zainteresowanie
Fot. Marian Paluszkiewicz

